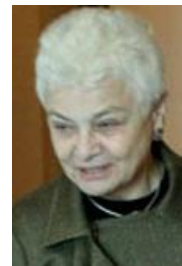


NECHAMA TEC

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, Niemcy, getto na Majdanie Tatarskim, koleżanki, koleżanka Hanka, koleżanka Ania, matka, Estera Finkelsztajn, Estera Bawnik, likwidacja getta na Majdanie Tatarskim

Koleżanki z getta na Majdanie Tatarskim

Hanka była dzieckiem, dawała koncerty. Ona miała wielki talent. To była rodzina, która miała kilkoro dzieci. Hanka była moją koleżanką, w moim wieku. Dawała koncerty, już jak miała sześć lat. Była jedyna, która miała pianino w getcie na Majdanie Tatarskim. Jak Niemcy mieli jakąś ucztę, to wołali Hankę i ona grała. To była szczupła osóbką, miała rozpuszczone, ciemne loki. Jak się jej słuchało, to się zdawało, że to pianino i ona to jest jeden kawałek. Takie miało się zawsze uczucie. I ona była jakoś nie z nami w pewnym stopniu, była taka zapełniona tą muzyką, że myśmy tylko ją widzieli, jak grała. Bardzo fajne dziecko, ale niestety, ona też poszła. Przywożono Żydów do Lublina z różnych miejsc. Miałam taką jedną koleżankę, Ania się nazywała. Śliczna była. Taki miała nosek zadarty, dużo czarnych loków, szczuplutka. Byłyśmy w tym samym wieku. Oni przyjechali z Kalisza czy skądś. Tym ludziom właściwie było najciężej. Wszystko im zabrali, mogli zabrać ze sobą malutki tobolek i nic więcej. Byli w getcie. Ona i ja przez pewien czas nie rozłączałyśmy się. Ona była czarniutka, śliczna, miała takie oczy piękne, a ja byłam blondynką – nazywali nas „czarne i białe”. Jej ojciec był inżynierem. Mama też była fajna. Zawsze tłumaczyła nam rzeczy, jak chciałyśmy się czegoś dowiedzieć. Chodziłyśmy sobie tak wieczorem do tej Hanki. Ale trzeba było iść wcześniej, bo nie wolno było chodzić wieczorem, jak było ciemno. Spotykałyśmy się, gadałyśmy, snułyśmy, biegałyśmy po ulicach. Znałyśmy wszystkie plotki, kto z kim, kto kogo lubi. Podglądałyśmy różne rzeczy. Jak długo było spokojnie, to miałam towarzystwo. Jak byłam przedtem w fabryce, tam nie było dzieci w ogóle, to mi było bardzo smutno. Słyszałam, że Ania i jej mama były w jakiejś skrytce, jak nadeszła likwidacja. Nie wiem nawet, czy je znaleźli, czy umarli tam. Może to była Ania Akerman, ale nie jestem pewna. Zawsze miała uśmiech na twarzy, zawsze była taka wesola. Myśmy były nierozłączne. Zawsze chodziłyśmy, biegałyśmy same. Wszystko wiedziałyśmy,

takie wścibskie obydwie, ciekawskie. Potem ja odeszłam. Moja mama mnie zabrała z tego getta. Była tam deportacja. Było bardzo niebezpiecznie. Mówiła: „Już teraz to nie będziemy się martwić, czy jesteś przygnębiona z nami. Musisz być z nami. Zobaczmy, co będzie”. Kilka tygodni po tym zlikwidowali getto. Likwidacja była w listopadzie w 1942 roku.

Data i miejsce nagrania	2005-10-29, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"